

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
patriotycznych.
Cena ogłoszeń (inaczej):
za pierwszą kolumnę 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drugiego 2 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 szr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 szr. 6 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 s., w Szwajcarii 3 tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 2 szr., w Włoszech 5 tal. 15 szr., w Belgii 4 tal., w Turcji 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku państwa niemieckiego-austriackiego, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasze agencje, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Poznań.

Reklama

nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bez

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarz B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaune w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabeih, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Wroclawiu Daube & Comp. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 lutego.

Francuskie zgromadzenie narodowe zajęte ciągle mało znaczącymi sprawami i trudno odgadnąć, czy w przyszłym tygodniu będzie mogło przystąpić do obrad nad sprawozdaniem komisji trzydziestu, dotąd bowiem komisja ta nie zamknęła jeszcze swych obrad. Na ostatnim, tj. przedwczorajszym jej posiedzeniu odrzucono poprawkę dep. Berengera, w której żądał aby Zgromadzenie narodowe pierw nim się rozjeździło, powołało stanowiącą uchwałę o organizacji władzy wykonawczej i zniewoliło rządy do przedłożenia wniosków do ustawy o złożeniu przyszłego w miejsce dzisiejszego parlamentu, dalej powołaniu i zakresie działania drugiej Izby, tudzież organizacji władzy wykonawczej. — Komisja odrzuciła poprawkę Berengera a natomiast przyjęła 19 głosami wniosek ministra sprawiedliwości p. Dufaure tej treści: Zgromadzenie narodowe zechce pierw nim się rozjeździć uchwalić wnioski do ustawy o organizacji tak władzy prawodawczej jak i wykonawczej, o środkach i sposobie przeniesienia zakresu działania, jaki przysługuje obecnemu Zgromadzeniu, na Zgromadzenie mające zebrać się w przyszłości, o złożeniu i przywilejach drugiej Izby, tudzież ordynacji wyborczej. Z okoliczności, że komisja przychyliła się do wniosku ministra, domniemywamy się dzienniki paryskie, że porozumienie między p. Thiersem a komisją jest bliższym niżliby to się zdawać mogło.

Ważniejszą może wiadomością niżli spory komisji trzydziestu jest doniesienie dziennika Avenir National, który zapewnia, iż z końcem maja uiszc się Francja z czwartego miliarda długu wojennego. Do tego czasu skarb państwa będzie miał na swe zwołanie 750 milionów na piąty miliard tak że braknie tylko do zupełnego zaspokojenia Niemców 250 milionów. W połowie sierpnia najpóźniej nie będzie na ziemi francuskiej ani jednego żołnierza niemieckiego. — W mniej stanowczym tonie pisze w tej mierze Bien public, gdzie czytamy: „Wiele mówią i piszą o ewakuacji naszego kraju. Choć należy się spodziewać, że pod tym względem żadne nie znajdą trudności, to trudno w tej chwili powiedzieć coś stanowczego o terminie wyprowadzenia reszty wojska niemieckiego. — W każdym atoli razie nastąpi to jeszcze w ciągu bieżącego roku.“

Gabinet hiszpański zajęty przeistoczeniem Hiszpanii monarchicznej w Hiszpanię republikańską, a wszystkie jego kroki mają jeden i ten sam cel na oku: ustalenie formy republikańskiej. W ślad za okólnikiem ministra spraw zagranicznych, zawiadamiającym o obwołaniu w Hiszpanii republiki, przesłał gabinet madyrski do mocarstw zagranicznych memoriał o powstaniu takowej. Położono tu przedwzrostkiem nacisk na pokojowy jej charakter i na to, że republika będzie jak najściślej przestrzegała zasadę nie mieszania się w sprawy państw zagranicznych.

Ustęp ten ostatni widocznie ma na oku Portugalię, gdzie, z powodu sąsiedztwa republikańskiej Hiszpanii, nie małe żywią obawy. Rząd portugalski miał już nawet — według telegramu Timesa — polecić swym reprezentantom za granicą, aby zwrócili uwagę dotyczących mocarstw na niebezpieczeństwo, na jakie narażoną zostaje Portugalia z powodu obwołania w Hiszpanii republiki federacyjnej; reprezentanci mieli w odpowiedzi na to otrzymać zaspokajające zapewnienia.

O licznych zmianach w sferach rządowych i wojskowych donoszą telegramy madyrskie. I tak mianowano między innymi nowych gubernatorów w Barcelonie, Maladze i Sewilli. — Na wodza naczelnego armii stojącej w Katalonii wyznaczono generała Contre-rasa, na komendanta Madrytu generała Gragare, a na naczelnika sił zbrojnych w biskajskich prowincjach jen. Paive. Ten ostatni zapowiedział, że skoro stopnieją śniegi, rozpocznie operacje wojenne przeciw Karlistom, jeśli do tego czasu nie złożą broni.

Prasa zagraniczna żywo się tem zajmuje czy dzisiejsze Zgr. narodowe hiszpańskie zostanie rozwiązane i nowe rozpisać wybory, lub też czy skład takowego pozostanie niezmiennym. W tej mierze donosi telegram do Daily News, że w dniach 14 rozpisanie zostaną nowe tak municypalne jak i prowincjonalne wybory, poczem dopiero nastąpi rozwiązanie Zgr. narodowego.

* Wiadomość, jaką podaje ostatni numer Ost. Zeitung dotyczący polskich oddziałów tutejszej szkoły realnej, przedstawia godną najwyższych rozporządzeń ministra oświecenia ilustracją. Jak się dowiadujemy, pisze Ost. Ztg., postanowił magistrat w porozumieniu z kuratorami szkoły realnej znieść przy tym zakładzie równoległe oddziały polskie. Względem na konieczny rozwój szkoły, dla którego język polski niezaprzeczenie wielką jest przeszkodą, miał być powodem tego postanowienia, które Ost. Ztg. za zbawienne uważa pod względem pedagogicznym. Zdaniem pisma tego utrzymywanie odpowiednich klas polskich z wielkim połączone było kosztem, nie wydając żadnych zgoda rezultatów, ponieważ w liczbie wszystkich uczniów oddziałów polskich znajduje się tylko 49 miejscowych, resztę zaś stanowią zamiejscowi, dla których komuna nie ma potrzeby utrzymywać klas polskich. W ten sposób — tak kończy pomieniony dziennik — szkoła realna otrzyma charakter prawdziwie bezwyznaniowy, bo Polacy i Niemcy w tych samych oddziałach wspólnie uczą się będą.

Nie wiemy, czy więcej dziwić się bezczelności czy

nieznajomości stosunków naszych i najelementarniejszych pojęć pedagogicznych Ost. deutsche Zeitung, która dla ideału bezwyznaniowej szkoły, gotowa poświęcić wszystko, bo nie uwzględnia potrzeb uczniów polskich, drwi z zasad pedagogiki, drwi wreszcie z uczucia sprawiedliwości.

Zdawałoby się, że są rzeczy, w obec których najelastyczniej sumienie powinno się opamiętać, a jednakowoż przekonywamy się, że tak nie jest, że są ludzie, którzy nie wstydząc się drugich i nie wstydząc się siebie samych, gotowi najohydliwsze chwalić rozporządzenia w imię złe zrozumianej racji stanu, gotowi z bezprzykładnym cynizmem przykładać rękę do wszystkiego, co rząd nakaze.

Niewątpliwem było dotychczas, że praw nie odmawia się także temu, komu nałożone obowiązki — my wszakże stanowimy jak we wszystkim tak i z tej reguły wyjątek i śmiało powiedzieć możemy, że inne zgoda dla nas istnieją względy, inna logika i inne prawa — jak gdybyśmy nie byli poddaniymi pruskimi.

Jubileusz Kopernika.

Toruń, 19 lutego.

(f) Powracam jeszcze do nabożeństwa, na którym przebrałem poprzednią korespondencję. Doniosłem wam już, że cała, obszerna, piękna, w stylu gotyckim zbudowana Katedra św. Jana szczególnie napelniona była. Śmiało liczyć można, że pomieściła w sobie przynajmniej pięć tysięcy osób. Przeważną większość stanowił lud, który z wszech stron zbiegł się na tę jubileuszową uroczystość, na te prawdziwie gody narodowe. Po ukończeniu nabożeństwa jeden, zebrałszy się w gromadki, gwarzyli radośnie o wielkim rodaku, który w grodzie tym po raz pierwszy ujrzał światło dzienne, który tu w tej świątyni pachołgiem małym, modły do Stwórcy wszech świata zasyłał, a następnie geniuszem swym i sławą świat cały napelniał; inni znów jakby falą szeroką rozpylnili się po mieście, wyszukując i oglądając pamiątki, wiążące się z osobą Kopernika lub odnoszące się do dzieł jego. Na każdym kroku spotkać można było gęsto snujące się gromadki rodaków naszych; na niektórych ulicach ścisł nadzwyczajny, nigdzie jednak porządek ani na chwilę nie został zakłócony. Uroczysta powaga połączona z szczerym wyrazem radości widna była na obliczu każdego. Na domach przez Niemców zamieszkałych powiewają chorągwie pruskie i niemieckie, całe miasto ma barwę świąteczną. Niektóre domy całe w festyny z zieleni ubrane. — Po domach tak polskich jak niemieckich krzątają się około przygotowań do wieczornych iluminacji, po których sądząc na pewno twierdzić można, że będzie bardzo okazała. Nad posągami Kopernika stojącym na starym rynku obok ratusza wystawiono łuk, obwieszony cały lampionami; na łuku tym cyfrę N. K. Ratusz także lampionami obwieszony.

Zaprawdę, nigdy Toruń nie był świadkiem tak świetnej uroczystości, nigdy jeszcze żadnej z taką okazałością nie obchodził, nigdy tylu gości w murach swych nie widział. Jakież to wesele dla nas, jakże radośnie serce bije na samą myśl, że sprawą tej uroczystości genialny rodak nasz — Mikołaj Kopernik. I w obec tego majestatu uroczystości miłknie fałsz, tak długo a uporczywie szerzony, prawda po ciężkim boju wychodzi zwycięsko i przeciwnicy nasi, chociaż naszego rodaka, nie mówią już więcej o jego rzekomej niemieckiej narodowości. W mowach, jakie z powodu tej uroczystości w tej chwili właśnie na ratuszu wygłaszają, mówią o jego nauce, o jego dziełach, które całkowicie przewrót w astronomii dokonały — lecz ani słowem nie dotykają jego narodowości. W broszurze w niemieckim języku ogłoszonej w Toruniu a napisanej na uroczystość rzeczoną zgrabnie ten punkt pominięto — mówią o nim jako o dziecku miasta tutejszego. Uroczystość więc dzisiejsza jak jest z jednej strony cześć dla genialnego rodaka, tak z drugiej tryumfem prawdy, która długo bojować musiała z fałszem, aż wreszcie w całej swej piekności i w całym swym majestacie na wierzch się wydobyla i króluje dziś i królować będzie po wszystkie wieki, dopóki stanie imienia polskiego.

Uroczystość też cała, bądź co bądź, nosiła na sobie wybitne piątko narodowe, rodzime. Nikogo z obcych — ani z obcych krwią, ani obcych życiem choć pokrewnych plemieniem. Żadne z plemion słowiańskich nie wysłało tu swego reprezentanta, a rząd moskiewski, który tak wiele prawi o swej słowiańskości, który tak głośno trąbi o swej opiece nad światem słowiańskim, doszedł do tego, że zapewne na komendę żelaznego księcia wydane już pozwolenie dla delegatów uniwersytetu warszawskiego cofnął i wyjazdu im zabronił. — Ręka zaś tego rządu moskiewskiego tak twarda, że nikt z całej Rosji, jak szeroka, w obec tego zakazu nie śmiał się stawić na tę polską uroczystość. Może też nikt z Rosyan nie chciał, bo stanowiący pomiędzy nami, musiałby się spalić od wstydu, patrząc na to, co się tu — dzięki polityce swego rządu — na tym gruncie par excellence słowiańskim dzieje. — „Dziedzictwo nasze obróciło się do cudzych, domy nasze do obcych.“ Może też i dla tego, że w całej tej rzekomo słowiańskiej Rosji nie ma ani jednego człowieka, któryby wraz z rządem swym nie wykrzykiwał: Ukrzyżuj, ukrzyżuj tych niepoprawnych Polaków, którzy ojczyznę swą ukochali nad wszystko, którzy i tam na kresach walczą w ciężkich, olbrzymich zapasach, w krwawym pocie czoła o swo-

je, którzy twardo stoją przy swoim, którzy dla swego żyją i umierają.

Troskliwość rządu moskiewskiego nie ograniczyła się jedynie na zakazie wyjazdu delegatów warszawskiego uniwersytetu, choć, mówiąc nawiasem, w tej delegacji polskiego uniwersytetu Rosyanin Andrejewski byłoby najwymowniejszą ilustracją postępowania rządu moskiewskiego i tamtejszych stosunków, rozciągała się takowa na wszystkich braci z Kongresówki, którym państwem na wyjazd odmówiono, a posła jeszcze dalej, bo, jak wiecie wcale prawdopodobna niestała, wysłała tu ajenta, któremu zapewne polecono, aby spisał wszystkich nieposłusznych temu ojcowskiemu rządowi. Dla przypodobania się braciom Niemcom bracia Słowianie Rosyanie drzeć będą z rozkazu swego kontrybucje za to, że Polacy pospieszyli przybyć tu, aby oddać cześć pamięci wielkiego męża, którego sława przez Polskę spływa i na Słowiańszczyznę.

Sami więc tylko, w rodzinie, że tak powiem, czciliśmy naszego astronoma.

O godzinie drugiej z południa w domu Barczyńskiego na Wielkich Garbarach stosownie do ułożonego programu zgromadzili się znów, lecz tylko mała zaledwie część przybyłych do Torunia — większa część dla szczerpkości lokalu z żalem odejść musiała. Ten jeden zaledwie lokal pozostał do rozporządzenia komitetu gospodarczego — w innych rozsiedli się Niemcy. Na sali zasiadli delegaci i pewna część tylko przybyłych — na chórkach zaczęli Polki, które wierne tradycji, zawsze biorą gorący udział i w pracach naszych publicznych i uroczystościach narodowych; pomiędzy zebranymi zwracało uwagę kilku w strojach narodowych, przy karebach, a mianowicie dwaj reaktorowie: Gazety Narod. i Dziennika polskiego. Na czele zasiadli kanonicy — po bokach inni delegaci. Tuż przed nimi katedra karmazynowym adamaszkiem obita, przed nią stół, na którym były rozłożone rękopisma Kopernika, medale na cześć jego wybite, oraz wszystkie dzieła wydane nakładem prezesa Towarzystwa nauk ścisłych Jana hr. Działyńskiego, które przywiózł delegat tegoż Towarzystwa Gosiewski, znany zaszczytnie ze swych prac na polu nauk ścisłych. Po bokach stołu popiersia naszego nieśmiertelnego jubilata odlewu fabryki p. Ant. Krzyżanowskiego, obecnego również na tej uroczystości. Nad katedrą festyny z zieleni. Na sali wszystko znajome twarze — spotykamy je zawsze — gdzie tylko chodzi o sprawę narodową — niestety zaś i tu, jak po większej części wszędzie świecą nieobecności ci, których wymienić nie potrzebuję, bo łatwo to odgadnąć. Rzecz to tak zwyczajna, że dziwić jej się już nie potrzebujemy.

Posiedzenie zaraz po godz. 2 otwiera prezes Tow. Poznańsk. P. N. p. dr. Libelt, wzywając delegatów do zajęcia miejsc i zabrania głosu. Jakoż zabiera głos dr. Władysław Niegolewski i przemawia w tych mniej więcej słowach:

Zarząd Towarzystwa Oświaty ludowej, które w studnią rocznicę podziół Polski zawiazane zostało, wysłał w delegacji p. dr. Szuldrzyńskiego, p. Dobrowolskiego, redaktora Dziennika poznańskiego i innie. W ich imieniu jako i z polecenia licznych deputacji, mianowicie miast Krakowa i Lwowa jako i akademickiej młodzieży z Krakowa i Lwowa, a niemniej i uniwersytetów niemieckich, na jakich młodzież polska przebywa, jako to uniwersytetu wrocławskiego, berlińskiego, Gryfi i Lipska, na zawezwanie szanownego prezesa kilka słów ku zaznaczeniu tak licznych deputacji wypowiem, zwłaszcza że rządy nie przysłały na obchód nasz, w którym cały świat cywilizowany udział brać powinien, swych oficjalnych reprezentantów. Nie przysłały rządy swych reprezentantów oficjalnych do nas, bo to nie da się pogodzić z podziałem Polski, który jest hańbą cywilizacji. Ta to hańba cywilizacji nie mogła też do nas przysłać swych oficjalnych reprezentantów, kiedy my w imieniu cywilizacji cześć oddajemy wiekopomnemu synowi wspólnej naszej Matki, Mikołajowi Kopernikowi. Takie oficjalne reprezentacje nie podniosłyby naszego zgromadzenia, ale przeciwnie, uszczerbek przyniosłyby czci przynależnej Kopernikowi od swych rodaków. Zapal nasz jest tym większy i czystszy, bo dobrowolny. I tak nie tylko deputacje same, ale wy wszyscy, każdy z osobna jest reprezentantem rządu naszego. Kiedy nam odebrał rząd, to też na każdym z nas ciąży obowiązek, podług swych sił wypełniać powinności, pod innymi warunkami do rządu należące. Tak liczne zgromadzenie dzieci ze wszystkich ziem wspólnej naszej Matki świadczy niewymownie o sile naszej wewnętrznej i pokrzepia nas w naszych nadziejach.

Obchodząc też dziś czterechsetletnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, składamy hołd nie tylko samemu Kopernikowi, ale oświacie przodków naszych. Ziemia polska nie tylko zrodziła Kopernika, ale i oświata polska wychowała i wykształciła naszego wielkiego astronoma. Był on synem w całym znaczeniu Polski. Urodzony w Toruniu, z ojca Mikołaja, który z Krakowa, gdzie był obywatelem, przeniósł się do Torunia, i tamże uzyskał indygenat. Wykształcenie odebrał tylko przez rodaków, a mianowicie dokończył swego wykształcenia na akademii krakowskiej, gdzie wówczas wszyscy profesorowie byli sami Polacy. Wówczas słynęła na cały świat akademii krakowska, a szczególnie matematyka i astronomia sławnych miast profesorów. Był tam wówczas profesorem sławny Wojciech Brudzewski i uczniowie jego Jan z Szadka, Wojciech z Szamotuł, Marcin z Olkusza, Mikołaj z Łabieszyna i inni. Ten to sam Marcin z Olkusza, który wiekopomną sławą się okrył, gdy przez papieża Leona X. powołany został do zreformowania kalendarza. I na dziele też do Marcina z Olkusza opiera się reforma kalendarza, później przez papieża Grzegorza XIII. przeprowadzona.

Nie w szczególności mnie wchodzić. Dostęć będzie, gdy z dumą, jako Polak, wypowiedzieć mam prawo, że akademii krakowska nie tylko była stolicą oświaty polskiej, ale stolicą świata uczyliwanego. Oświata w naszym złotym wieku jeżeli nie wyrównywała oświacie innych narodów jak Włochów, górowała z pewnością nad oświatą sąsiednich narodów. A czyż sami cudzoziemscy uczeni nie przyznają, że uczeni polscy, po łacinie piszący, o lepszą ubiegać się mogą z klasykami łacińskimi? Naturalnym też biegiem stało się, że cudzoziemcy zdążyli do akademii krakowskiej, by później w krajach swoich obejmować katedry profesorskie. Nie dosyć na tem, czyż Polska nie dostarczyła synów swoich, a uczniów uniwersytetu krakowskiego jako profesorów i rektorów uniwersytetów włoskich? Nie miejsce ich wymieniania, niechaj wspomnę tylko o sławnym Strusiu, który naukę o pulsie wskrzesił i był profesorem w Padwie. Sam zresztą Kopernik, wykształcony w Krakowie, udawczy się do Włoch, na bononiskim uniwersytecie nie już jako uczeń, ale współpracownik sławnego astronoma, Marii Dominika Ferrary, występuje, jak to Rheiticus świadczy, w Rzymie zaś jako profesor akademii sławą się okrywa. Tak to Polacy nie tylko sami uczyli się za granicą, ale uczyli cudzoziemców i im profesorów dostarczali.

Kopernik, jeżeli jest chlubą całego świata cywilizowanego, to przedewszystkiem jest chlubą Polski, bo jest jej symem z krwi, z nauki w ojczyźnie odebrany. Nie dziw przeto, że Niemcy, zazdroścąc go nam, chcieliby go nam wydrzeć, wydrzeć męża, którego duszę polska oświata poruszyła, a on tę ziemię. Kopernik w niwiec obrócił błędy, fałsze, na których opierała się nauka astronomia zwana. Tak Kopernik pierwaś dopiero stworzył astronomię, wykazując prawa Boskie, na których się opiera. Polak to położył fundament tej umiejętności, na wydoskonalenie której wszystkie narody później się składały.

Niemcy, przekraczając i fałszując historię w zapędach swoich na Niemca go przekształcają i starają się głównie poprzeć swoje wywody tem, że matka Kopernika była z rodu Watzelrodów; brat zaś matki Kopernika, biskup warmiński był opiekunem naszego astronoma. — Pozwólcie, że stanę w obronie rodziny Watzelrodów i zaprotestuję przeciw przywłaszczaniu takowej przez Niemców. Dostęć będzie, że wspomnę o zasługach położonych przez biskupa Watzelroda około Ojczyzny naszej. Całe jego życie, jak świadcza niezliczone dokumenta, dowodzi, jak gorąco biskup Watzelrode miłował Ojczyznę swoją, Polskę, a szczególnie z jakim zapamiętaniem bronił praw Polski przeciw napasości Krzyżaków. — Dostęć, że powiem, iż kiedy na jeździe w Poznaniu toczyła się sprawa o wypuszczenie w dzierżawę Prus Polskich Krzyżaków, biskup Watzelrode jak najenergiczniej wystąpił, przyrównując Krzyżaków, do „wypęchów zamarynych, wypięganych w ciepłego łona Polski.“

Myślę, że czyja pierś takim duchem tęgnęła, tego Niemcom nie godzi się za Niemca uważać.

Panowie, ta duma, która nas podnosić musi, że to polska Ojczyzna nasza wydała taki olbrzymi geniusz, jakim był Kopernik, a wydała go wśród blasku cywilizacji ówczesnej polskiej, musi nam dawać otuchę lepszej przyszłości.

Gwałtem można było naród bytu politycznego pozabawić, ale oświatę, którą ludzkości się przysłużyła, zniszczyć gwałt nie potrafi. W oświacie ludu starajmy się przeto, zapatrując się na naszą przeszłość, przysłać naszą budować, a budynek tak trwały będzie, jak sława Kopernika. My tu wszyscy, z wszystkich części Polski zgromadzeni, dajemy sobie wzajemnie rękojmnią lepszej przyszłości z głęboką wiarą, że owoc i kwiat pracy naszej pewny.

Po przemówieniu tem, które grzmiąciami a długimi oklaskami przyjętę zostało, zabrał głos pan dr. Julian Czerwawski, delegat miasta Lwowa, i przedewszystkiem wypowiedział, że jest oficjalnym wraz z p. Bałutowskim delegatem stołecznego miasta Ruś — Lwowa i przybył tu, aby w imieniu rzeczoności miasta oddać cześć nieśmiertelnemu rodakowi a zarazem od braci Rusinów powitać nadwileńskich braci Lechitów. Serce jego jest pełne radości — na widok połączonych z sobą dzieci jednej matczy, na ziemi, która jest kolebką całego wielkiego plemienia słowiańskiego, i w której słowiańskość utrzymała się w największej czystości. Im dalej na wschód, tem więcej przymieszek obcego — tu żyje myśl plemienna i rodzima w całej swej czystości. Dalej zapewnia, że Rusini pomni przeszłość, z religijną cześcią przechowują głęboko w swej duszy uczucia jednności i związków braterskich i właśnie wysłali swych delegatów na żywe świadectwo tych uczuć. Dalej mówi wymownie o znaczeniu nauki Kopernika, wyjaśnia jej cywilizacyjne znaczenie i wykazuje rezultat jej, którym jest poznanie samego siebie — dalej ziemi naszej, a wreszcie człowieka. Wszędzie ład, porządek i harmonia panuje, tylko pomiędzy ludźmi i narodami, niestety, na próżno tego ładu szukać. Ludzie i narody zakrawiają siebie wzajemnie w walce o byt, i grzęzną w tej teorii, którą podniósł Darwin, a której chwycili się moi i silni, aby uprawnić swe gwałty. Dla nas teoria ta wstrętna — my czcimy winniśmy inną zasadę — streścić ją można w tem jednym orzeczeniu: Niech żyją ideały!

Długie, parę minut trwające oklaski płaciły mowcy za jego serdeczne słowa a zarazem świadczyły o jednoci Polski z Rusią. — Poczem zabrał głos dr. Libelt — na tem przecięć korespondencją urrywam, odkładając dalszy jej ciąg do następnego numeru pisma waszego.

(Jubileusz Kopernika).

Rocznica czterechsetletnia urodzin znakomitego astronoma naszego obchodzona też była przez znajdujących się w Dreźnie Polaków, naprzód uroczystym nabożeństwem w kościele katolickim dnia 19 lutego o godz. 11 rano, potem zebraniem o godzinie 5 pod Złotym Aniołem.

Rzadko w Dreźnie trafia się tak liczne ziomków zgromadzenie, jak przy tej uroczystości. Przeszło trzydzieści osób przedstawiało kolonię polską na gościnnej saskiej ziemi. Sala przyozdobiona była smakownie wizerunkiem wielkiego męża okolonym wieńcami lauru i bluszczu i napisem z gwiazd złożonym:

Polskie wydało go plonie,

Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię.

P. J. I. Kraszewski przemówił w krótkich wyrazach przypominając życiorys astronoma, który na półtora lat przed Newtonem odkrył toż prawo ciążenia i zapisał je w nieśmiertelnej swej księdze.

Towarzystwo całe podziękowało hr. Engeström za urządzenie tego obchodu i mile spędzoną chwilę. Telegrafowano do Torunia przesyłając wyraz czci dla wielkiego męża, który nie tylko narodowi swemu, ale ludzkości zaszczyt przynosi.

Pierwszy raz od dawna wszystkie prowincje Polski i rozproszone po świecie jej dzieci, zjednoczyły się czcąc pamięć ziomka i naukową jego zasługę. Mimo wolnie myśl się przenosiła do Torunia, Warszawy, Krakowa i Lwowa, do mnóstwa mniejszych miast naszych, w których też uroczystość w tej samej godzinie obchodzoną była — i tysiące serc jedno wzruszało u wielbienia uczucie.

Dla upamiętnienia czterechsetletniej rocznicy urodzin Kopernika zapowiada warszawski Tygodnik ilustrowany, iż prenumeratorem jego otrzymującym w końcu miesiąca marca rb. jako premią bezpłatną popiersie Kopernika, wyjęte z obrazu Matejki w drzeworycie wielkiego rozmiaru, odbitym na welinie; Kłasy zaś poświęciły cały swój ostatni numer wyłącznie Kopernikowi. I tak znajduje się na pierwszej zaraz stronie portret jego według ryciny Falka, dalej dwa widoki baszt frauenburgskich, które mu za mieszkanie i za obserwatorium służyły, pomniki wzniesione na jego pamiątkę w Warszawie i Toruniu, nareszcie wielki drzeworyt kompozycji p. Andreollego, z podpisem: Mikołaj Kopernik, jego poprzednicy i następcy. Jest to rycina jedna z najpiękniejszych, jakie polskie drzeworytnictwo kiedykolwiek wydało. „Kompozycja pełna siły, trafności i wykonczenia — pisze o niej Gazeta Warszawska — przedstawia Kopernika siedzącego w środku obrazu i wykładającego swoją naukę ugrupowanym koło niego ludziom, którym astronomia najwięcej po nim i przed nim winna. Na prawo mistrza najbliższy niego stoi Laplace, obok siedzi Newton, za tym Tycho-Brahe, na lewo Galileusz, Gdanczanin Heweliusz, Bradley, Kepler i Śniadecki. Z tyłu na drugim planie na prawo Ptolemeusz i Hipparch, na lewo jeszcze bardziej w tył usunięci, oprócz Mojżesza, bezimienni badacze nieba: egipski i indyjski, w lżejszym trzymanym tonie, jakby mgłą pomroka wieków osłonięni, a przed nimi już wyraźniejszy w zarysach Chińczyk Czau-Kong, pierwszy badacz gwiazd i ich ruchu, o którym z nazwiska historia wspomina. Za Kopernikiem siedzi, notując w księdze, Wojciech z Brudzewa, pierwszy jego we wszechnicy krakowskiej nauczyciel astronomii. Niepodobna nam wchodzić w szczegóły obrazu, bo to obraz zupełny, bardzo szeroko obmyślany i dzielnie narysowany, opisywać figur głównych, portretowanych starannie, posadzonych lub postawionych ze swobodą i prawdą, wyliczać akcesoryów składających się z ksiąg a przedewszystkiem z narzędzi astronomicznych, zwłaszcza owych pierwiastkowych drewnianych, które Kopernikowi służyły do jego badań, mających stwierdzić wielką jego teorię; opisywać tego nie będziemy; wchodząc bowiem w szczegóły, moglibyśmy bardzo wiele napisać, możeby się znalazły i krytyczne uwagi co do siedzącej postaci Kopernika, którego twarz pełna uniesienia i prawie ascetycznym naukowego, jest pięknie pomyślana, chociaż sportretowana. Ale niech żadne zarzuty, chociażby najdrobniejsze, nie każą ani na chwilę tego zadowolenia, jakie nam ten obraz sprawia. Kompozycja to szeroko pojęta, pełna bogactwa i rozmaitości, a jednak zachowująca jednność konieczną w owym skupieniu ducha słuchaczy mistrza, w owę uwadze przez każdego inaczej wyrażonej, ale we wszystkich jednej. Na obrazie jako rytywnicy podpisani są pp. Styfi i Holewiński.“

Tyle co do drzeworytów. W numerze tym mieści się jeszcze życiorys wielkopomnego astronoma p. K. W. Wojcieckiego; artykuł p. Kramsztyka: „Astronomia przed i po Koperniku“, opisy Frauenburga, ciekawe wiadomości o pomnikach i uroczystościach kopernikowskich i dwa poematy: długa kantata Deotymy i krótki hymn A. E. Odyńca. Wydawca Kłósów wysłał numer ten w odpowiedniej liczbie egzemplarzy do Krakowa i Torunia, gdzie miał być rozdawany członkom obchodu jubileuszowego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył lekarzowi praktycznemu dr. Schneider w Rawiezu nadać tytuł radcy zdrowia.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Wrocław, 20 lutego.

(Obchód jubileuszu Kopernika. — Zabieg Niemców około podobnej uroczystości. — Bójka. — Sekcja medyczna w Tow. Lit. Słow. — Kółko kupców Polaków. — Zapusty.)

(W. J.) Chcąc i tutaj obchodzić 400letnią rocznicę urodzin naszego Kopernika w sposób uroczystości podobnej odpowiedni, przelożyło „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie“ swoje posiedzenie z soboty na środę; podobnie uczyniło „Kółko towarzyskie“ akademików — Polaków. Ponieważ zaś Towarzystwo przemysłowe z jednej strony posiedzenia nadzwyczajnego w dniu tym dla braku lokalu urządzić nie mogło, z drugiej zaś było rzeczą najistotniejszą i niemal konieczną, iżby, jak wszędzie, tak i tutaj połączyły się przy tak wzniosłym obchodzie wszystkie polskie towarzystwa, przeto zarządy wyżej wymienianych Towarzystw akademików — Polaków, uwzględniając to, zaprosiły członków Towarzystwa przemysłowego na te nadzwyczajne posiedzenia „Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego“ i „Kółka.“

W jednym z większych audytorjów przeznaczonych

nych raz na zawsze na posiedzenia Tow. Lit. Słow. a przyozdobionym tym razem obrazem Kopernika, podarowanym Towarzystwu przez szanownego kuratora prof. Nehringa, zebrała się znaczna liczba uczniów uniwersytetu i przemysłowców. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa pana Chlebowskiego, który w kilku słowach wyłuszczył powód tego nadzwyczajnego posiedzenia, odczytał rozprawę swoją o Koperniku jeden z członków Towarzystwa, którego nazwiska na własne jego życzenie nie wymieniam. W odczynie tym skreślił nam szanowny prelegent nie tyle bieg życia naszego nieśmiertelnego rodaka, ile raczej jego charakter, jego działalność jako Polaka — i wykazał w końcu, iż Niemcy go sobie bezprawnie przypisują — gdyż Kopernik Niemcem nie był i być nim nie chciał, jak to na każdym wyudatnił kroku.

Następnie po odczytaniu przez p. Stana własnego utworu poetyckiego, napisanego na cześć Kopernika, zamknął prezes posiedzenie.

O godzinie 8 zebrał się znowu wszyscy na posiedzenie Kółka, gdzie się aż do późnej nocy ochotczo bawiono.

Uczniowie uniwersytetu narodowości niemieckiej chcieli również obchodzić tę uroczystość i w tym celu ogłosili w ostatnią sobotę zebranie w auli uniwersyteckiej. — Na toż zebranie zaprosili również i Kółko, które jednakże odmówiło dało na to odpowiedź, już dla tego samego, iż podobną uroczystość urządziło Tow. Lit. Słow. Chcieli prawda uczcić Niemcy Kopernika jako męża nauki, lecz to był dopiero projekt postawiony od kilku, a wątpliwie, czyby gdyby rzeczywiście projekt ten przeszedł, obyło się następnie przy kufkach piwa — gdyż toby najniezawodniej nastąpiło — bez różnych wykiełek przeciwko narodowości męża, którego pamiątkę miano obchodzić. Lecz mniejsza o to. Dość, że Kółko udziału odmówiło; — lepiej się też stać nie mogło. Po długich bowiem debatach, sprzeczkach i kłótniach, które całą potrawę godzinę, przyszło w końcu do tego, iż — nie nie uradziwszy, zebranie rozwiązano. Krzyku narobiono wiele, a w końcu do niczego nie przyszło.

Jakby dalszy ciąg owych kłótni i ostatecznego zakończenia owych obrad odbyła się tu na ulicach Wrocławia scena, która zapewne nie tak prędko się powtórzy. Towarzystwa bowiem niemieckich akademików nie ograniczają się tylko, jak to donosił korespondent z Lipska do Dziennika, na picie i na walkach z sobą, lecz także na bójkach z publicznością. Nie wiedzieć z jakiego powodu rozpoczęła się tu w zeszłą sobotę około 10 godziny wieczorem jedna z podobnych scen przed pewną restauracją. Akademicy — Niemcy nie mogąc podać coraz liczniejszej publiczności, uciekli się do swej broni — do rapirów, którymi ciężkie stronie przeciwnicy zadawali rany. Lecz to wszystko nie nie pomogło i w końcu widzieli się nasi rycerze zmuszonymi, zamknąć się w owym lokalu i ograniczyć się na walce odpornej. Dopiero odwach złożony z kilku nastu ludzi zdołał zakończyć ową skandaliczną scenę, w której akademicy (pomimo swych rapirów) najzupełniej ponieśli porażkę.

W towarzystwie literacko-słowiańskim utworzyła się w ostatnich czasach sekcyja medyczna, celem uczenia się terminologii polskiej. Chociaż dotychczas sekcyja ta jeszcze urzędowo z towarzystwem się nie połączyła, to jednakże żadnej już dzisiaj nie ulega wątpliwości, że połączenie to w tych już dniach nastąpi. Utworzenie sekcyi tej będzie zapewne z wielką dla języka naszego korzyścią, a dziwić się tylko trzeba, że nie istnieją tutaj inne również pożyteczne sekcyje, jak sekcyja historyczna i prawnicza. Być może, iż z czasem pomyślą tu historycy i prawnicy Polacy o czemś podobnym.

Jak się dowiaduje zamierzają urządzić tu osobne kółko Polacy poświęcający się zawodowi kupieckiemu. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie; o przebiegu jego żadnej dotychczas nie mogłem zasięgnąć wiadomości. O pożyteczności podobnego kółka nie można nie jeszcze dzisiaj powiedzieć, gdyż nie jest jeszcze znany cel jego.

Zapusty miną tutaj dla Polaków bardzo spokojnie. Towarzystwo przemysłowe chciało wprawdzie urządzić w przyszły wtorek zabawę, lecz dla braku lokalu nie da się to przeprowadzić. Widać przynajmniej dobre chęci, które także wiele znaczą.

Berlin, 20 lutego.

(Jubileusz Kopernika w Berlinie. — Niecne potwarze. — Wieści z sejmu.)

(1) Pamiątka Kopernika, poruszająca nie tylko świat polsko-słowiański, ale w ogóle cały świat uczony wszystkich narodowości, stała się także przedmiotem poważnej uroczystości Polaków, a mianowicie polskiej młodzieży kształcącej się w Berlinie. Mówię o akademikach i towarzystwie naukowym akademickim, które wczoraj, o ile czas, miejsce i okoliczności tego dozwalały, skromnym, lecz nie mniej uroczystym, a z pewnością wielkiego rodaka naszego godnym obchodzie 400-letnią rocznicę aktem.

Uroczysty obchód rozpoczął się wykładem, w którym autor dobitnie i ściśle naukowo, dając krótki życiorys astronoma, rzucając potem poglądy na wiedzę astronomiczną przed Kopernikiem, wykazał jasno i pojętnie wielkie znaczenie, stanowiący wpływ, jaki wywarł na dalszy rozwój astronomii, blagajacęj się przez tysiączne lata po manowcach zabobonów i gusiel.

Po tym wykładzie, o którym zresztą tylko jedno krążyło zdanie jak najpochlebniejsze, nastąpiły śpiewy solo z towarzyszeniem fortepianu, duety, chóry, również produkey na skrzypcach, deklamacye itp. Wielki entuzjazm wywołała piosenka dziś w kołach tutejszych akademickich bardzo popularna, a napisana nie dawno temu z powodu uroczystości rocznicy założenia towarzystwa naukowego na wór i melodiją piosenki: „Chłopek ci ja,“ która vice-versa zaczyna się od słów:

„Akademik ci ja

Wesół w każdej porze itd.“

Nie będąc upoważnionym do publikacji, do której zresztą nie tu miejsce, przestaje na dwóch tych wierszach z dodatkim tym, że autorowi dopowiedział trafnej tej piosenki, p. Lu. ... huczne wygłoszone „niech żyje.“ Tak więc bawiono się pięknie, bawiono się poważnie, a dorastające pokolenie dało dowód, że Kopernika zasługi nieśmiertelne godnie, nie tylko cenić, ale i ocenić jest zdolne.

Przedewszystkiem zaś z przyjemnością zaznaczyć mi trzeba, że towarzystwo naukowe akademickie, dzięki energii, ogledności i koncentracji sił dobranych w każdorazowym zarządzie, jako nie mniej czynnym działaniu członków, zajmuje stanowisko o tyle wznioślejsze i stateczniejsze, o ile charakterystyczną cechą jego działalności tworzą poczucie czynu, postępu i jednności.

Nadmienić także wypada o towarzystwie przemysłowym, które, nie mogąc samodzielnie święta narodowego obchodzić aktem, przyłączyło się w małej czę-

ści do towarzystwa akademickiego. I tak reprezentowana była wszelka młodzież polska, nawet ta, która, zdaje się, najmniej jeszcze poznała blogie skutki łączności: młodzież kupiecka.

Lecz — jak właśnie teraz się dowiaduję — święcili także rocznicę Kopernika i starsi narodu, ojcowie i reprezentanci nasi, posłowie. Szczegóły jednakże pamiątkowej ich zabawy nie są mi wiadome.

Ze strony Niemców w Berlinie na rzecz pamiątki tej nie się, o ile wiem, nie stało.

Uświęcili oni dosyć przeddziedzi uroczystości absurdami o niemieckim astronomie pochodzeniu. Bo Kopernik znaczy Kupferschmied, ergo Niemiec; sławna logika! Zbiżać podobne zaciekości i wybryki argumentami — dziś dla nas byłoby śmieszne. Wystarcza nam zupełnie, że Kopernik sam mienił się być Polakiem, — ma nazwisko polskie, a ostatecznie, że oddając go nam wszystkie narody i wszyscy uczeni świata z wyjątkiem prusko-niemieckich hofhistorikerów i national-liberałów. Ale czegożby ci panowie dziś nie chcieli napiętnować stemplem germanizmu? Nie omylił się utrzymując, że wszystko, cokolwiek w świecie, pewne ma znaczenie. A zatem zostawmy im zabawę, a wierzymy i czynimy nasze.

Pojawiły się w prasie tutejszej potwarze wieści o gründerach polskich zasiadających w sejmach niemieckim i pruskim. W izbie deputowanych wymieniano nawet liczbę sześciu. Podlegszego i nikczemniejszego fałszu wymyśleć niepodobna. Już to nie ma błota, któregoby national-liberały nie podjęli i na nas nie rzucili. Zresztą jest to charakterystycznym zjawiskiem, że pewne sfery, doznawszy porażki moralnej, albo raczej będadąc przekonane o swej niemoralności, podchwytują wszelkie plotki i on dit, aby niemoralność swą w mniej jaskrawym przedstawieć świetle. Alles echt deutsch, moralisch, sittlich, ernst.

W sejmie pruskim toczyły się dziś rozprawy nad funduszami prowincjonalnymi. Sumi jednakże jeszcze nie oznaczono. Ale zadziwiająco poniekąd, że i Księstwu ma się jakiś pflichttheil dostać! Obrady nad budżetem ministerstwa oświecenia może jutro, a może w początku przyszłego tygodnia dopiero się rozpoczną.

NIEMCY.

* Berlin, 20 lutego. Obiedwie Izby sejmu pruskiej monarchii odbyły dzisiaj posiedzenia. W Izbie deputowanych wniósł minister skarbu projekt o umorzenie niektórych długów państwa z nadwyżki dochodów, której jeszcze dokładnie podać nie może, ale która z pewnością najmniej 20 milionów wynosić będzie. Do nadwyżki tej przyczyniła się najwięcej opłata stempla, która obliczona tylko na siedm milionów, przyniosła przecież czternaście milionów. Następnie administracyja kopalń przyniosła około sześciu milionów nadwyżki. Rząd zamierza użyć tej nadwyżki na korzyść kraju, jego przemysłu i handlu, i dla tego wniosł, aby Izba uchwaliła 12,774,000 tal. na umorzenie długów państwa, a mianowicie czterem i pół procentowy pożyczki, która spleciona zmniejszałaby państwu 521,861 tal. rocznych wydatków na procenta. Minister skarbu prosi Izbę, aby jak najprędzej załatwiła tę kwestyję i zaraz po rozdaniu drukowanego projektu przystąpiła nad nią do uchwały. Następnie wniósł deputowany Schorlemer-Alst interpelacyję, zapytując rząd, czy w tej kadencyi jeszcze wnieśli projekt do prawa, zaliczający dziki do kategorii drapieżnych zwierząt, które każdemu na gruncie swym zabijać będzie wolno. Minister rolnictwa odpowiedział na tę interpelacyję, że projekt podobny nie zdaje się być praktycznym i rząd inny przedłoży projekt tej dotyczący kwestyji prawdo-podobnie w obecnej jeszcze kadencyi, a zdaniem ministra najlepiej byłoby rzec całą odcroczyć aż do przedłożenia ogólnego prawa o myślistwie, które niebawem wypracowanem będzie. Na tém ukończyła się interpelacyja i Izba przystąpiła do obrad nad uposażeniem związków prowincjonalnych. — Izba panów rozpoczęła swe posiedzenie dopiero po 1 godzinie, a rozprawę jej dotyczyły wnioski komisji o spraw rolnictwa, nie budzących szerszego interesu. Izba panów ma na jutrzejszym posiedzeniu wybrać dwóch członków do komisji śledczej, którymi wedle Kreuz-Zeit. mają być pp. Tettau i dr. Baumstark. Co do tej komisji, do której lada dzień należy się spodziewać mianowania czterech członków ze strony rządu, a których nazwiska nieznane są dotąd, to dzisiejsza National-Zeitung ważną nader przynosi wiadomość, a zwłaszcza, że za nim komisya śledcza rozpocznie swą czynność, przedłoży rząd sejmowi projekt nadający komisji atrybucyę sądową t. j. moc arestowania i przesłuchiwania świadków. Jeżeli wiadomości ta się potwierdzi, co jest prawdopodobnem, to komisya będzie w możności zbadań rzeczy całej w najdrobniejszych jej szczegółach i przedłożenia następnie Izbie sprawozdania takiego, jakiego ogólna opinia się domaga, a mianowicie wykrycia i udowodnienia wszelkiego nadużycia dotyczącego sprzedających lub bezprawnych koncesy na budowę kolei w pruskiej monarchii.

Wiadomościom podawanym przez niektóre dzienniki o niezadługuem zamknięciu sejmu i powołaniu parlamentu, przeczą półurzędowe organa i twierdzą, że dotąd żadna jeszcze pod tym względem nie zapadła uchwała.

Komisya do projektów kościelno-politycznych obradowała na wczorajszym swem posiedzeniu nad projektem o wystąpieniu z kościoła i przyjęła ostatecznie pierwsze trzy paragrafy w następującem brzmieniu: §. 1. Kto chce wystąpić z kościoła, do którego dotąd należał, powinien oświadczyć swój zamiar osobiście przed sędzią, w którego okręgu zamieszkuje, bez różnicy czy występując z kościoła do którego dotąd należał, wstępując do innego, czy nie. §. 2. (Przyjęto wedle projektu bez żadnej zmiany). §. 3. Sędzia powinien spisać protokół odpowiadający temu aktu i przesłać odpis protokołu przełożonemu gminy tego kościoła, do którego występujący z kościoła dotąd należał. Oświadczenie o wystąpieniu z kościoła nie ma żadnego prawnego znaczenia jeżeli po upływie 4 tygodni a przed upływem 3 miesięcy nie postara się występujący oświadczyć lub przez swego pełnomocnika o odpowiadający przez sędziego potwierdzony dokument. Z doręczeniem dokumentu przez sędziego występuje się z kościoła, a sędzia powinien uwiadomić dozor kościelny o dniu, w którym występujący z kościoła otrzymał spisane przed sędzią oświadczenie.

Przed niejakim czasem donosiliśmy o przekroczeniu przez Moskali pruskiej granicy od strony Śląska przy mylnie Kuna i zabiciu przez nich pruskiego urzędnika. Obecnie donosi Nordd. Allg. Ztg., że rząd rosyjski chce dać satysfakcyję wyznaczając za swój strony do komisji mającej się zająć dokładnem zbadaniem całej sprawy, generała Hahna, naczelnika komory Krulowa i Kleckela brygadiera straży nad-

granicznej; ze strony pruskiej wchodzi w skład komisyi śledczej tylko radca ziemiański Solger.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 lutego. Wspominaliśmy już po krótko o posiedzeniu wczorajszym wydziału konstytucyjnego, na którym poseł Gołuchowski zapowiedział, iż Polacy nie mogą brać udziału w obradach nad reformą wyborczą. — Oświadczenie to brzmiało dosłownie: „W naszym kraju wszyscy dzielą przekonanie, które i my już objaśniliśmy przy rozprawach nad ustawą o wyborach z konieczności, że ta reforma wyborcza bez naruszenia praw sejmów krajowych, nie może być uchwaloną, a w razie przeprowadzenia jej, stanowiłaby złamanie konstytucyi. Z tego powodu nie dziwicie się panowie jeśli ja dziś w imieniu mojem i moich kolegów oświadczam, że my nie uważamy się za uprawnionych do brania udziału w rozprawach nad reformą wyborczą i że w niej udziału brać nie będziemy.“ Po tém oświadczeniu opuścili Polacy — jak wiadomo, salę obrad.

W dzień przedtém t. j. w niedzielę odbyło kolo polskie dwa posiedzenia, na których był obecnym hr. Gołuchowski. Rozprawy obracaly się około kwestyi, czy delegacyja galicyjska ma opuścić radę państwa. Dr. Zyblikiewicz był za tém, aby członkowie galicyjscy komisji konstytucyjnej brali udział w jej naradach, protestując przeciw zamiarom pogwałcenia praw sejmowych z pomocą reformy wyborczej. Politykę dr. Zyblikiewicza potępił stanowczo ksiądz Adam Sapięha, Grocholski Czerkawski i Smarzewski. Pan Grocholski domagał się natychmiastowego opuszczenia parlamentu, w którym większość wywiera nie tylko wpływ zgubny na cały gabinet, lecz także i na prezydenta Hofpęna, który na sobotnim posiedzeniu odesłał najnielegalniejszy projekt reformy wyborczej do komisji konstytucyjnej, nie pozwalając posłom obznaczyć się dokładnie z wnioskami rządowym. Za pozostaniem w Radzie państwa przemawiał tylko poseł Firlej i Sawczyński; pierwszy dla tego, że trzeba słuchać zwierzchności, drugi, że delegaci otrzymali od sejmu mandat do reprezentowania państwa. Hr. Gołuchowski dawał z swej strony do zrozumienia, że Polacy cieszą się dotąd sympatjami monarchy; utracą je jednakże, skoro opuszczą Radę państwa. Mimo tego wszystkiego kolo uchwalilo znaczną większością głosów, aby nie brać udziału w obradach wydziału konstytucyjnego, dokąd, jak wiadomo, odesłano reformę wyborczą. Nazajutrz po tém posiedzeniu złożył poseł Grocholski powyższe oświadczenie.

Co do tego, czy Polacy mają zupełnie ustąpić z Rady państwa i tym sposobem uczynić zadość uchwale grudniowej, nie jeszcze nie powzięto stanowczego.

Na posiedzeniu Rady państwa d. 18 b. m. zjawili się polscy delegaci. Na posiedzeniu tém zaważwał rząd do wyboru do delegacyi wspólnych, które zwołane zostaną na dzień 2 kwietnia.

Następnie rząd przedkłada projekt ustawy względem zapomogi głodowej dla niektórych okolic Galicyi w kwocie 50,000 zlr., mającej się udzielić tytułem darowizny. Takiej samej kwoty żąda minister dla Galicyi jako nieprocentowanej pożyczki.

Prezydent odczytuje pisma posłów krainskich, którzy postradali mandaty i oświadcza, że remonstracye tych posłów nie mogą zmienić stanu rzeczy.

Projekta kolejowe odesłane zostały do komisji specjalnych.

HISZPANIA.

* Madryt, 17 lutego. Wczoraj zamieściliśmy na tém miejscu spisany własną ręką króla Amadeusza akt tegoż abdykacyjny, dziś zamieszczamy odpowiedź Zgromadzenia narodowego, przesłaną odjeżdżającemu królowi. Opiewa ona:

Zgromadzenie narodowe do JKMsce króla Amadeusza I.

Najjaśniejszy Panie! Wszechwładne kortezy narodu hiszpańskiego przyjęły z głębokim szacunkiem wymowne WKMscei orędzie, i w tegoż ryterskich słowach pełnych znacności, lojalności i poczucia honoru nowy dostrzegły dowód owych podniosłych przymiotów jakie zdobią umysł i charakter WKMscei, tudzież nieklamane przywiązanie do tej drugiej Waszej Ojczyzny — do tego kraju, który sładachetny i odważny, zabobonnie niemal miłujący swą godność, heroicznie prawie przywiązany do swej niepodległości, niezapomni, nigdy niezapomni, że WKMscei byłes jego naczelnikiem, uosobieniem jego wszechwładztwa, najwyższą powagę w obrębie praw jego, i niemoże nigdy zapomnieć, że składając hold WKMscei, czcił samego siebie.

Najj. Panie! Kortezy pozostały wierne powierzonym im przez wyborców mandatowi, stały silnie na straży prawa, reprezentującą za pośrednictwem konstytucyjnych kortezów wolę narodu. We wszystkich ich czynnościach, we wszystkich uchwałach, kortezy zachowały się w granicach przysługujących im prerogatyw i szanowały wolę WKMscei, tudzież prawa, przysługujące na mocy aktu konstytucyjnego WKMscei.

Równocześnie z ową wyraźną i uroczystą proklamacyją, z powodu której nie można nigdy uczynić odpowiedzialniemi kortezów za obecne przesilenie (przesilenie, które będziemy usiłowali silną rozwiązzać dłoń) równocześnie z tą proklamacyją oświadczają jednogłośnie kortezy, iż WKMscei byłes im wiernym, wiernym stróżem obowiązków winnych Izbie, wiernym przedstawicielem przysięgi złożonej w chwili, w której z ręki narodu odebrales koronę hiszpańską; wielka to i wielkopomna zasługa w oczach, w których dyktary i zamachy stanu negą tych kilku wybranych, którym pozwolono pozostać na swych tronach do pochwycenia w swe dłonie władzy absolutnej.

W cichem ustroniu pięknej swej ojczyzny będziesz mógł W. K. Msce powiedzieć sobie z czystym sumieniem, że, gdyby jakkolwiek potęga ludzka zdołała była powstrzymać nieczem niecofnięty bieg wypadków, W. K. Msce posiadająca tak wysokie wykształcenie konstytucyjne i tyle uszanowania przed prawem z pewnością byłbyś ów cel osiągnął. Kortezy z swej strony przesiąkły tą prawdą nie cofnęłyby się przed żadną ofiarą, aby sprowadzić W. K. Msce do cofnięcia abdykacyi. — Znajac atoli stały i niezłomny charakter W. K. Mscei nie kuszą się o to i miasto tego wszelkich dolożę starań, aby skupić w swem ręku najwyższą władzę, okiełzać grożące obecnemu położeniu żywioły, uratować domokracją będącą podstawą naszego życia państwowego, uratować wolność, duszę naszych prawnych stosunków, naród uratować, uratować ojczyznę, na której ołtarzu gotowiśmy złożyć to wszystko, co posiadamy.

W daleko trudniejszym położeniu byli nasi ojcowie na początku tego stulecia, a przecież wyszli zwycięzcy, gdyż ożywiały ich te same idee. Hiszpania ujrzała się przez własnych opuszczone królów, zalana

Dra Artura Wołyńskiego:
Kopernik w Italji
czyli
dokumenta Italskie do mono-
grafi Kopernika
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz i w Administracyi Dzien-
nika Poznańskiego za cenę 2 Talarów.

Herbata
w wyborowych gatunkach
poleca cukiernia (1020)
P. Urbańskiego
Wrocławska ul. 14.

Do mego interesu detalicznego poszukuję
pod korzystnymi warunkami **doskonale**
go pierwszego (1001)
ekspedyenta.
Osobiste przedstawienie warunkiem.
Hartwig Kantorowicz.

Osiedliłem się w **Gnie-
źnie** przy ul. Grzybowo, w
kamienicy p. Szrajber. Do
wykonywania wszelkich robót
tak murarskich jako cie-
sielskich polecam się Szano-
wniej Publiczności. (1000)

J. Krajewicz,
budowniczy.

Sprzedaż boru.

Na dniu 27 b. m. od 11-téj z rana w biurze mojem kilka parceli debiny, brzeziny i iglastego boru razem około 470 mórg, należących do **Laskownicy, Danaborza i Kopsaszyna**, folwarków od dóbr **Grylewa** pod Golańczą odłączyć się mających, w drodze licytacyi sprzedane być mają. (1968)

Reflektujący odemnie, jako i od Wgo Turno w Obieziezu i od administratora Makrockiego w Laskownicy dowiedzieć się mogą, jakie są warunki kupna, i winni złożyć u mnie 3000 tal. kaucyi aż do rzeczywistego zawarcia kontraktu kupna z wybranym licytantem.

Wągrówiec, d. 17 lutego 1873.

Galon

Rzecznik i Notaryusz.



Dominium Chory

pod Kościanem ma na sprzedaż

30 tłuścych roślących wołów.

(997)

Do Królestwa Polskiego, nie daleko granicy, poszukuje się osoby wykształconej, zdolnej zrzędać domowém gospodarstwem wdowca (Niemka) jako tén wychowywał 4letniego chłopca. Damy po polsku mówiące z żywym temperamentem zechcą zgłoszenia swae wraz z podaniem żądanej pensyi przesać do ekspedycyi anonsoń **Rudolfa Mosse w Wrocławiu** pod lit. **C. 3303.** (974)

44

sztuk dobrze utu-
czonych

skopów

ma **Dom. Międzylesie**
p. Rogoźnem na sprzedaż.

(1018)

Pisarz gospodarczy,

kawaler, z dobrmi świadectwami, poszuku-
jący od 1 kwietnia r. b. stósownego miejsca.

Adres: Pisarz gosp. **Przylepki** p. Śremien
(1019)

Gorzelany,

obeznany w par-
tych gorzelniach,
zyczylby sobie zająć miejsce od św.
Jana albo i zaraz z kaucyą. Pos-
rest. **A. B. Nekla.** (963)

Cyrk Salamońskiego
na Działowym placu.
(1024)
W sobotę dnia 22 lutego 1873
wieczorem o godz. 7 1/2
wielkie przedstawienie.
 **Po raz pierwszy** 
Great steeple chase
czyli
angielskie polowanie na jelenie
wykonane przez wszystkie damy i panów Towarzystwa na 28
najlepszych koniach, na których jeźdźcy i panie przy ściganiu
żywego jelenia
przesadzą przez 20 kaskad i przez 3 1/4 stopy wysokie żywe płoty.
 Występ dwóch sławnych hiszpańskich turnerów
Braci Segundos.
W niedzielę dnia 23 lutego 1873
przedstawienie dla dzieci.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebięński) w Poznaniu.